

**Beata Zinkiewicz**

dr, Zakład Problemów Społecznych i Resocjalizacji,  
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
orcid: 0000-0001-8062-8102

## **ZNACZENIE PRACY OSÓB POZBAWIONYCH WOLNOŚCI NA PRZESTRZENI DZIEJÓW**

### **Streszczenie**

Treść artykułu stanowią teoretyczne rozważania na temat pracy osób pozbawionych wolności w różnych okresach historycznych. W pierwszej części opracowania zwrócono uwagę na znaczenie pracy jako wartości przypisanej naturze człowieka, będącej zarówno prawem, jak i obowiązkiem. Wspomniano o kluczowych funkcjach pracy: ekonomicznej, dochodowej i społecznej. Uwzględniono trzy zasadnicze konteksty pracy: uniwersalistyczny, chrześcijański i pragmatyczny. Szczególnie zaakcentowano pedagogiczno-psychologiczny wymiar pracy ludzkiej i jej znaczenie wychowawcze, prezentując różne postawy człowieka wobec jej wykonywania (nastawienie punitywne, instrumentalne i autoteliczne). W dalszej części analizowano rolę pracy osób pozbawionych wolności w ujęciu ewolucyjnym – od starożytności po czasy współczesne. Nawiązano do problemu niewolnictwa, pracy przymusowej i jej materialnych wytworów. Centralną część artykułu stanowi próba przeglądu różnych instytucji penitencjarnych (zagranicznych i polskich) dla osób odbywających karę pozbawienia wolności, w których wykonywanie pracy przez skazanych stało się podstawowym elementem przyjętej filozofii działania i wynikającej stąd strategii resocjalizacyjnej. Końcowe rozważania dotyczą sytuacji polskiego więziennictwa w okresie transformacji ustrojowej i współczesnych rozwiązań programowych wiążących się z pracą osób osadzonych.

**Słowa kluczowe:** kara pozbawienia wolności, praca osadzonych, zakład karny

**The importance of work for people deprived of liberty throughout the history****Abstract**

The article is comprised of theoretical reflections on work of people deprived of liberty throughout different periods in the history. The first part of the study draws attention to the importance of work as a value attributed to the human nature which is a right and an obligation at the same time. The key functions of work such as an economic, income and social function were mentioned in the paper. The author took account of three basic contexts of work, namely a universalist, Christian and pragmatic one. The pedagogical and psychological dimension of human work and its educational importance were particularly emphasized in the paper and various attitudes of humans towards it (a punitive, instrumental and autotelic attitude) were presented. The subsequent part analyzes the role of work for people deprived of liberty from the evolutionary perspective, i.e. from antiquity to modern times. The author referred to the problem of slavery, forced labour and its material products. The central part of the article constitutes an attempt to review various foreign and Polish penitentiary institutions for people serving the sentence, in which work has become the basic element of the adopted philosophy for prisoners and the rehabilitation strategy resulting therefrom. The final considerations concern the situation of the Polish prison system in the period of systemic transformations and contemporary program solutions related to the employment of prisoners.

**Key words:** imprisonment, employment of prisoners, penal institution

**Wprowadzenie**

Praca człowieka od zawsze była i jest obecnie traktowana jako podstawa jego egzystencji i rozwoju, stanowiąc tym samym główne źródło postępu cywilizacji. W definiowaniu tego terminu wyodrębnia się najczęściej kilka elementów. Po pierwsze, praca jest świadomą działalnością mającą na celu zaspokojenie potrzeb poprzez tworzenie dóbr (wartości ekonomicznej w postaci towarów lub usług). Po drugie, pracujący człowiek podejmuje pewien trud, wysiłek fizyczny lub umysłowy. Po trzecie, z pracą nierozdzielnie związany jest rozwój fizyczny, psychiczny, duchowy i moralny pracującego podmiotu. Treść tych elementów upoważnia do stwierdzenia, że praca jest przypisana naturze człowieka, będąc zarazem jego prawem i obowiązkiem<sup>1</sup>. W różnych ujęciach definicyjnych uzupełnia się ponadto, że w pracy mogą być wykorzystywane czynności lub właściwości zwierząt, maszyn, różnorodnych narzędzi i materiałów.

W literaturze najczęściej wymienia się następujące uniwersalne funkcje pracy ludzkiej: funkcję ekonomiczną (związaną z wytwarzaniem tzw. produktu społecznego, ocenianą z punktu widzenia jej efektywności), funkcję dochodową (pozwalającą na zaspokojenie potrzeb własnych i najbliższej rodziny) i funkcję społeczną, polegającą na kreowaniu użyteczności społecznej, rozwijającą człowieka, tworzącą więzi społeczne. Zygmunt Wiatrowski zwraca uwagę na trzy aspekty znaczenia pracy: aspekt czynnościowy (pewna forma działania), aspekt podmiotowy (racjonalny, celowy i skuteczny wysiłek człowieka w dążeniu do

---

<sup>1</sup> F. Adamski, *Praca* [hasło], [w:] *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, t. 4, red. T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2005, s. 781.

samorealizacji) i aspekt przedmiotowy (rzeczowy, czyli wynik, efekt danego działania)<sup>2</sup>. Dzięki pracy świat materialny ulega nieustannym przeobrażeniom w procesie zaspokajania ludzkich potrzeb (elementarnych i wyższych, czyli kulturowych i duchowych), uzewnętrzniają się właściwości osobowe człowieka, powstają wartości rzeczowe i duchowe<sup>3</sup>.

Współczesne rozważania na temat pracy uwzględniają trzy zasadnicze jej konteksty: uniwersalistyczny, chrześcijański i pragmatyczny<sup>4</sup>. Pierwszy z nich nawiązuje do tezy, iż praca jest podstawową wartością, dzięki której powstają i funkcjonują inne wartości, jest miernikiem wartości człowieka, więc każdy powinien mieć zagwarantowane prawo uzyskania odpowiedniego przygotowania (kompetencji zawodowych) do niej i szansę jej wykonywania, bycia podmiotem w sytuacji pracowniczej, w tym – do otrzymywania wynagrodzenia. W tym kontekście sytuacja bezrobocia (powstająca na skutek gry czynników ekonomicznych) godzi w istotę człowieczeństwa. W doktrynie chrześcijańskiej akcentowana jest rola pracy jako wartości moralno-religijnej, środka koniecznego do utrzymania w zdrowiu ciała i duszy, jako źródła określonych cnót, będących gwarantem zbawienia. Myśliciele tego nurtu poświęcają również wiele uwagi zagadnieniu poczucia godności osobistej płynącej z pracy, koncepcji kształtowania się osoby i jej wolności w kooperacji z innymi ludźmi, nawiązującej do hasła solidaryzmu społecznego. Kontekst pragmatyczny jest natomiast zbliżony do uniwersalistycznego, ponieważ lansuje się tu tezę, że praca jest materialną podstawą życia społecznego, warunkiem istnienia człowieka, niezależnym od uwarunkowań polityczno-ustrojowych, jest bezdyskusyjną koniecznością życiową umożliwiającą egzystencję<sup>5</sup>. Współcześni teoretycy analizujący wspomniane konteksty zwracają ponadto uwagę na fakt ogromnych przeobrażeń w zakresie wykonywania pracy – w kierunku coraz większej jej mechanizacji, automatyzacji, chemizacji, komputeryzacji, informatyzacji oraz intelektualizacji i humanizacji, co kształtuje inny wymiar pracy, w którym czynności fizyczne wykonywane przez niewykwalifikowaną kadrę ograniczane są do minimum. Stanowi to duże wyzwanie dla elit odpowiedzialnych za kreowanie polityki społeczno-gospodarczej nowoczesnych społeczeństw.

Z punktu widzenia tematu niniejszego opracowania istotne wydaje się przywołanie psychologiczno-pedagogicznego znaczenia pracy człowieka. Dla psychologicznych analiz ważne jest zagadnienie postawy podmiotu wobec pracy. Wymienia się w tym obszarze trzy rodzaje nastawień:

- nastawienie punitywne (praca traktowana jest jako przymus, efekt przemocy fizycznej, moralnej lub ekonomicznej, czynności wykonywane są

---

<sup>2</sup> Z. Wiatrowski, *Praca człowieka. Ujęcie filozoficzno-pedagogiczne*, [w:] *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, t. 4, red. T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2005, s. 783.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 784.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 784–785; F. Adamski, *op. cit.*, s. 781.

wbrew woli podmiotu; postawa jest typowa dla osób z niskim wykształceniem, wykonujących proste prace fizyczne);

- nastawienie instrumentalne (człowiek odbiera pracę jako środek do zaspokajania potrzeb – materialnych i niematerialnych);
- nastawienie autoteliczne (praca stanowi wartość i cel sam w sobie, jest źródłem rozwoju osobistego, służy wyższym wartościom, jest treścią życia umożliwiającą samorealizację)<sup>6</sup>.

W praktyce można zaobserwować również kombinację tych postaw, najczęściej pierwszej i drugiej lub drugiej i trzeciej. Nie ulega wątpliwości, że dla utrzymania optymalnej kondycji biopsychospołecznej jednostki najkorzystniejsza jest synteza nastawienia drugiego i trzeciego.

Pedagogiczny wymiar pracy ludzkiej sprowadza się do szeroko rozumianego procesu wychowawczego. W tym ujęciu każde indywidualne lub zbiorowe działanie ludzkie ma na celu nie tylko wytwarzanie dóbr, ale przede wszystkim zakłada doskonalenie człowieka i – w konsekwencji – podporządkowanego mu świata. Dzięki wykonywaniu pracy człowiek staje przed szansą zgłębienia dobra i prawdy, uczy się podejmowania decyzji i brania za nie odpowiedzialności. Ponadto społeczny charakter pracy sprawia, że człowiek zbliża się i otwiera na innych ludzi, wspólnie z nimi tworzy nowe wartości, ubogacając się wewnętrznie i wyznaczając swoją pozycję we wspólnocie. Ukształtowana w wyniku wspólnej pracy osobowość społeczna umożliwia jednostce przeżywanie radości tworzenia i służenia innym, a wyzwalone pokłady empatii zapobiegają utrwalaniu się egocentryzmu<sup>7</sup>.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe rozważania, można przypuszczać, że zagadnienie pracy w funkcjonowaniu jednostki pozbawionej wolności może przybierać bardziej skomplikowany wymiar. Kolejne fragmenty opracowania będą koncentrowały się zatem na analizie znaczenia pracy osób uwięzionych w ujęciu ewolucyjnym.

## **Praca osób pozbawionych wolności w starożytności i średniowieczu**

Począwszy od czasów zorganizowanej cywilizacji przed wiekami, aż do chwili obecnej wykonywanie pracy ludzkiej było ściśle powiązane z ustrojem politycznym i gospodarczo-społecznym. W starożytności ugruntował się wyraźny podział pracy pod wpływem kształtującej się państwowości i rozwoju potrzeb gospodarczych. Uczeń i kapłani oddający się na co dzień pracy umysłowej przypisali sobie prawo do sprawowania władzy i nadzoru nad jednostkami mniej światłymi, które z konieczności musiały wykonywać pracę fizyczną. Za-

---

<sup>6</sup> *Człowiek i praca, alfabet wiedzy o pracy ludzkiej*, red. W. Jacher, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Opole 1979, s. 18.

<sup>7</sup> F. Adamski, *op. cit.*, s. 782.

równy w starożytnym Egipcie, jak i w Rzymie, Atenach oraz w Sparcie ugruntował się podział kastowo-zawodowy. Wykonywanie ciężkiej pracy fizycznej było obowiązkiem ludzi niewykształconych i najuboższych, a sprzyjał temu intensywny rozwój niewolnictwa. Niewolnikowi odmawiano praw cywilnych, traktując go jak przedmiot swego pana, a jego praca stawała się towarem. Równocześnie pod wpływem poglądów wielu starożytnych myślicieli kształtował się pewien rodzaj pogardy dla wykonywania prostych prac fizycznych. Przykładowo: filozofia grecka uznawała pracę fizyczną za czynność nieodpowiadającą godności obywatela<sup>8</sup>. A w związku z tym, że za wiele kategorii przestępstw karano niewolą, więc los niewolników i przestępców zasadniczo nie różnił się od siebie<sup>9</sup>.

Za najstarsze w historii więzienia można uznać piramidy egipskie. Budowali je z ogromnym mozołem niewolnicy, jeńcy wojenni i więźniowie. Wielu z nich ginęło podczas pracy i na zawsze pozostawało gdzieś pomiędzy piaskiem a blokami kamiennymi na ogromnym placu budowy. Robotników poddawano nieludzkim torturom, na przykład wewnątrz słynnej piramidy Cheopsa (2560 p.n.e.) znajdowało się podziemne pomieszczenie, określane jako „więzienie zbłąkanych”, a piramidę w Sakkarze Egipcjanie do dziś nazywają „piramidą więzienną”. Na niemal wszystkich budowlach Luksoru, Karnaku, a także w świątyniach zlokalizowanych w Dolinie Królów można odnaleźć płaskorzeźby i rysunki przedstawiające skępowanych więźniów oraz praktykowane ówczesnie sposoby ich okrutnego traktowania. Uznawane dziś za perły architektury antycznej – Akropol i Partenon są również dziełem więźniów i niewolników. Podobnie – utrzymywana przez ponad tysiąc lat potęga imperium rzymskiego była zbudowana dzięki wysiłkowi ogromnej rzeszy osób pozbawionych wolności, budujących drogi, akwedukty, świątynie i wykonujących wszelkie prace związane z obsługą ówczesnych elit władzy<sup>10</sup>. Śledząc rozwój cywilizacji starożytnych w innych częściach świata, można śmiało wysunąć tezę, że obok niewątpliwych zdolności wizjonerskich oraz architektonicznego i inżynierskiego polotu pomysłodawców znanych budowli, obiekty te nigdy by nie powstały, gdyby nie ogromny, często ponadludzki wysiłek osób zmuszanych do pracy, traktowanych jako jednostki gorszej kategorii, w tym osób uwięzionych za różne rodzaje działalności przestępczej (najczęściej za przewinienia lżejszej

---

<sup>8</sup> C. Strzeszewski, *Praca ludzka. Zagadnienia społeczno-moralne*, Wrocław 2004; [www.google.pl/mop1.pwr.wroc.pl/kul/Praca%20Ludzka.pdf](http://www.google.pl/mop1.pwr.wroc.pl/kul/Praca%20Ludzka.pdf) [dostęp: 23.03.2016], s. 42–47. Wprawdzie w poglądach Platona i Arystotelesa można odnaleźć tezę, iż każdy człowiek powinien być czynnym, powinien coś robić, a niektórym formom pracy nadawano rangę sztuki lub traktowano jako środek do cnoty, ale nie odnosiło się to do pracy niewolników; zob. F. Adamski, *op. cit.*, s. 781.

<sup>9</sup> Klasowa struktura społeczna uwzględniała różnicowanie sposobów karania. Z poglądów ateńskiego męża stanu Demostenesa (385–322 p.n.e.) wynika, że niewolników karało się uszczerbkiem na ciele, a ludzi wolnego stanu – uszczerbkiem na majątku; zob. S. Christianson, *Więzienia świata. Spojrzenie na najsłynniejsze zakłady penitencjarne*, przeł. B. Gutowska-Nowak, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2006, s. 18.

<sup>10</sup> S. Christianson, *op. cit.*, s. 12–25.

wagi, ponieważ za poważniejsze karano zazwyczaj śmiercią), którym zlecano do wykonania najtrudniejsze czynności<sup>11</sup>.

Czasy średniowiecza przyniosły nieznaczne zmiany w podejściu do pracy, zwłaszcza w krajach Europy Środkowej i Zachodniej. Niewolnictwo stopniowo zanikało w miarę rozszerzania się chrześcijaństwa, ale różne ukryte formy przymusu pracy i związane z tym nadużycia wciąż były powszechne. Mimo iż system pracy średniowiecza określany był mianem systemu pracy wolnej, to był poddany daleko idącym ograniczeniom i reglamentacji. W rolnictwie obowiązywało poddaństwo gruntowe, oparte na funkcjonowaniu seniorów i całkowicie im podporządkowanych wasali, a w przemyśle ugruntowała się specyficzna, równie asymetryczna relacja pomiędzy mistrzem, czeladnikiem i uczniem. Jednak w miarę upowszechniania się doktryny chrześcijańskiej można było zauważyć początki rehabilitacji pracy fizycznej. Świadczą o tym m.in. wzmianki dotyczące św. Pawła, który nie wstydził się zarabiać na życie wykonując taką właśnie pracę. Rozpowszechniany był pogląd, że praca strzeże przed nałogami i lenistwem, a benedyktyńska maksyma *ora et labora* (módl się i pracuj) nadawała jej kontemplacyjno-modlitewny wymiar. W tamtym okresie czynnikiem łagodzącym ciężar pracy niewątpliwie było życie religijne, ponieważ w związku z koniecznością modlitwy i uszanowania wyznaczonego na ten cel czasu wprowadzono wolne niedziele i święta<sup>12</sup>.

Reguły obowiązujące na wolności były przenoszone za mury ówczesnych więzień, które z perspektywy czasu uznawane są za instytucje szczególnie okrutne. Średniowiecze – jako okres wypraw krzyżowych i Inkwizycji – jest kojarzone z ufortyfikowanymi więzieniami-twierdzami, zamkami z lochami i więzieniami klasztornymi, w których stosowano najbardziej przerażające kary i tortury fizyczne. Dominującą karą była śmierć, najczęściej powolna i bolesna, ponieważ – w myśl obowiązującej doktryny – nieoprowadzona odpowiednio długimi i ciężkimi torturami stanowiła zbyt słaby środek karny<sup>13</sup>. Wszelkie przewinienia, za które ludzie trafiali w takie miejsca, utożsamiano z grzechem, a pobyt w więzieniu miał wypełniać funkcję pokuty. Każda kara (zwłaszcza wprowadzone w tym

---

<sup>11</sup> Budowlą starożytną stanowiącą najdłuższy na świecie (ok. 6,5 tys. km) system fortyfikacji, który przetrwał do dziś i jest widoczny ze statków kosmicznych, jest Wielki Mur Chiński. Przeciętny turysta zwiedzający ten cud świata nie zawsze jednak zdaje sobie sprawę, że powinien go traktować jako ogromne, monumentalne cmentarzysko. Budowla zaczęła powstawać w 221 p.n.e., a zaangażowano do niej ok. 3,5 mln robotników, czyli 70% ludności ówczesnych Chin, w tym niewolników i więźniów. Technika pracy polegała na układaniu i ubijaniu mokrej ziemi przekładanej trzcina lub gałęziami w drewnianych ramach. Wymagało to ogromnego wysiłku, który zebrał okrutne żniwo, ponieważ tylko przez pierwsze 10 lat budowy straciło życie ponad milion osób; zob. *Cuda świata. Chiny*, red. J. Cieślowska *et al.*, New Media Concept, Warszawa 2008, s. 15–17. Biorąc pod uwagę fakt, że mur powstawał ok. 2 tys. lat, trudno jest oszacować choćby przybliżoną liczbę ofiar tej budowli. Przewodnicy oprowadzający turystów podają, że ciała osób umierających na budowie były po prostu przysypywane, stanowiąc dodatkowy budulec tej fortyfikacji.

<sup>12</sup> C. Strzeszewski, *op. cit.*, s. 47–50; F. Adamski, *op. cit.*, s. 781.

<sup>13</sup> E.J. Dukaczewski, *Historia rozwoju praktyki resocjalizacyjnej w Polsce i na świecie*, [w:] *Resocjalizacja*, t. 1, red. B. Urban, J.M. Stanik, WN PWN, Warszawa 2007, s. 32.

okresie dożywotnie pozbawienie wolności) z założenia miała być dotkliwa dla osadzonych i powinna się wiązać z ich cierpieniem. Dotyczyło to w jednakowym stopniu osób świeckich, jak i duchownych, np. księży i zakonnic więzionych za złamanie ślubów. Praca była wykonywana w tych instytucjach wyłącznie pod przymusem<sup>14</sup>.

### **Podejście do pracy osób skazanych w czasach nowożytnych**

Wraz z intensywnym rozwojem przemysłu i handlu, charakterystycznym dla czasów rodzącego się europejskiego kapitalizmu, zaistniała potrzeba doskonalenia ówczesnego systemu pracy. W powstających nowych zakładach produkcyjnych (manufakturach) coraz częściej brakowało rąk do pracy, więc ich właściciele poszukiwali różnych sposobów na pozyskiwanie taniej siły roboczej. Pod wpływem ówczesnego „kapitalistycznego lobby” powstał system pracy przymusowej, który spotkał się z aprobatą zarówno przedstawicieli prawa, jak i administracji. Obowiązek pracy obejmował dwie kategorie osób: przestępców, którzy pracowali najczęściej – najczęściej w kopalniach i na galerach (na stanowiskach, które zajmowali wcześniej niewolnicy) – oraz ludzi ubogich, żebrzących lub włóczących się, których zatrudniano do wykonywania lżejszych czynności. Przymus pracy wynikał wprost z ogłoszonego w Anglii w 1601 roku prawa ubogich (*poor law*), nakładającego na parafie anglikańskie obowiązek wypłacania zasiłków lub zatrudniania miejscowych ubogich w specjalnych instytucjach, tzw. *work houses*, czyli w domach pracy przymusowej, uznawanych z dzisiejszej perspektywy za pierwsze w historii domy poprawcze. Każdej umieszczonej tam osobie zapewniało zatrudnienie, które było wynagradzane, ale pobyt w tych instytucjach wiązał się z niewyobrażalnym wyzyskiem (np. zbyt długim dniem pracy), z okrutną dyscypliną (np. zakaz porozumiewania się i przemieszczania się bez wyraźnej potrzeby) i surowymi warunkami socjalnymi<sup>15</sup>. Za pierwszy powszechnie znany dom pracy uznaje się Birdewell, który powstał w Anglii jeszcze przed obowiązywaniem wspomnianego prawa (bo już w 1553 r.) z inicjatywy króla Edwarda VI – do dziś uważany jest za pierwowzór placówki poprawczej, ponieważ celem jego funkcjonowania była odnowa moralna umieszczanych tam osób poprzez fizyczny przymus pracy (niewykluczający bicia), wdrażający do uczciwego zarobkowania, i wpajanie zasad religijnych<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> S. Christianson, *op. cit.*, s. 28–29.

<sup>15</sup> Podobne instytucje, które stanowiły pewną hybrydę, będącą skrzyżowaniem więzienia z zakładem produkcyjnym, powstawały również w innych krajach, m.in. we Francji. Warto wspomnieć, że obowiązek pracy dotyczył też kobiet i dzieci od 6 roku życia, zatrudnianych głównie w przemyśle tekstylnym; por. C. Strzeszewski, *op. cit.*, s. 50–57;

<sup>16</sup> M. Kalinowski, *Europejskie systemy resocjalizacji nieletnich*, WSiP, Warszawa 1991, s. 20; M. Kalinowski, J. Pelka, *Zarys dziejów resocjalizacji nieletnich*, Wydawnictwo APS, Warszawa 2003, s. 28–29; E.J. Dukaczewski, *op. cit.*, s. 33; P. Frąckowiak, *Kierunki rozwoju resocjalizacji w polskich zakładach dla nieletnich*, OW Garmond, Poznań–Środa Wielkopolska 2006, s. 78.

W tym samym okresie powstały podobne instytucje na terenie Holandii, spopularyzowane pod nazwą „zakłady amsterdamskie”. Pierwszy z nich został zbudowany w 1589 r. i był przeznaczony dla młodocianych przestępców, włóczęgów i żebraków. Kilka lat później, w 1595 r., wybudowano oddzielny zakład dla mężczyzn, a w następnym roku – dla kobiet. W zamyśle były one adresowane dla nieletnich przestępców, prostytutek, włóczęgów, żebraków, kierowanych na podstawie wyroku sądowego oraz dla młodzieży źle prowadzącej się, którą można było umieścić na wniosek rodziców. Z czasem w tych instytucjach zaczęto osadzać również przestępców dorosłych, skazanych na kary do 20 lat pozbawienia wolności. Zasadniczym celem funkcjonowania zakładów była poprawa moralna i przyzwyczajenie do pracy. Więźniów zatrudniano w zakładach mechanicznych, przy przędzeniu wełny, wyrabianiu sukna, szyciu, obróbce drewna itp. Praca była wynagradzana w systemie tygodniowym. Jedną część wypłaty, w postaci tzw. „tygodniówek”, wręczano pracownikom bezpośrednio, a drugą odkładano na tzw. fundusz wyjściowy, co niewątpliwie świadczy o zapobiegliwości i myśleniu perspektywicznym kadry tych instytucji, której nieobojętny był los podopiecznych opuszczających mury zakładu. Poza wychowaniem przez pracę, zadbano również o edukację młodzieży, zapewniając jej naukę czytania, pisania i religii. Doświadczenia tych instytucji pokazały, że istnieją skuteczne metody likwidowania „wstrętu do pracy” i innych przejawów wykolejenia, roztaczając tym samym zarówno w kraju, jak i za granicą optymistyczną wizję dotyczącą realnej możliwości poprawy przestępców<sup>17</sup>.

Na wzór zakładów amsterdamskich zaczęły powstawać podobne instytucje na terenie Niemiec. Wśród nich na uwagę zasługuje Dom Pracy Sierot i Ubogich we Frankfurcie, który na swoim terenie organizował pracę nieletnich, a jednocześnie stanowił ośrodek wsparcia ubogich dzieci w ich domach rodzinnych. Skupiał młodzież obojga płci, zobowiązując ją do podjęcia nauki rzemiosła u majstra (na miejscu lub w mieście) – dla chłopców, a dla dziewcząt – prac typowo „kobięcych” (szycie, tkanie, gotowanie itp.) u zatrudnianych na miejscu nauczycielek. Na podobnych zasadach funkcjonował też dom poprawczy dla zdemoralizowanej młodzieży, alkoholików i prostytutek. Głównym elementem celowo zorganizowanego wychowania była praca w fabryce wełny, pod nadzorem doświadczonego mistrza włókiennictwa. Obowiązywał 8-godzinny dzień pracy, w którym był też czas na naukę szkolną. Osoby najpilniejsze i najpracowitsze były specjalnie nagradzane, co stanowiło czynnik motywujący do codziennego starania się<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> Doświadczenia z pracy wychowawczej zakładów amsterdamskich były opisywane w broszurach wydawanych w kilku językach. W jednej z nich, zatytułowanej *Przysłowia Salomona i inne części Starego i Nowego Testamentu*, zwracano uwagę na problem demoralizacji, której ulegają młodzi wychowankowie ze strony starszych przestępców. W innej – *Miracula Sancti Raspini Redovivi* – opisano 19 przypadków „cudownego uzdrowienia z lenistwa, próżniactwa i innych zbrodniczych skłonności”. W publikacjach tych akcentowano możliwość wychowania przestępców, zwłaszcza młodocianych, pod warunkiem zmiany nastawienia wychowawczego, z karno-odwetowego w kierunku wychowującym; zob. M. Kalinowski, *op. cit.*, s. 20–21; M. Kalinowski, J. Pelka, *op. cit.*, s. 30–31; E.J. Dukaczewski, *op. cit.*, s. 33; P. Frąckowiak, *op. cit.*, s. 78.

<sup>18</sup> M. Kalinowski, J. Pelka, *op. cit.*, s. 32–33.



Jednak typowo produkcyjny profil zakładu, w którym liczył się przede wszystkim zysk, a potrzeby wychowanków często były pomijane, spotkał się z krytyką zorientowanych humanistycznie obrońców praw dzieci i osób ubogich.

Inną znaną placówką niemiecką z tamtego okresu był założony w 1632 r. zakład wychowawczo-poprawczy w Hamburgu. Przeznaczony był z jednej strony dla biednych i potrzebujących, którzy mieli w nim szansę zapracowania na swoje utrzymanie, a z drugiej – dla przestępców, którzy byli zmuszani do pracy. Liczba osób umieszczanych w tej instytucji systematycznie rosła, więc zakład rozbudowywał się i przeszedł do historii jako Szkolny Dom Pracy Ubogich. Po wielu latach doświadczeń, pod wpływem krytyki przymusu pracy (zwłaszcza wobec jednostek niepełniających przestępstw, a umieszczanych w tym i jemu podobnych zakładach), stopniowo zaczęto odchodzić od pierwotnej idei, organizując na terenie Niemiec „zakłady pracy ochotniczej”. Zamiast kontroli i represji zaczęto starać się motywować ubogich do dobrowolnego podejmowania pracy jako sposobu uniezależnienia się od jałmużny. Chętnych uczono zawodu i zatrudniano przy wykonywaniu prac tekstylnych, przy przędzeniu i tkactwie. Przeszkolonym robotnikom bezpłatnie udostępniano maszyny, a wykonany materiał był oddawany kierownictwu, które zajmowało się jego upłynnieniem. Osoby, które nie podjęły pracy w tym systemie, nie były uprawnione do żadnych świadczeń, więc zatrudnienie było koniecznością dla zapewnienia egzystencji<sup>19</sup>. W rezultacie – przymus pracy dalej obowiązywał, ale przybrał bardziej zakamuflowaną formę.

Jakkolwiek konieczność wykonywania pracy przez osoby dorosłe wydaje się bezdyskusyjna, tak w przypadku zatrudniania dzieci budzi wiele uzasadnionych wątpliwości i z dzisiejszej perspektywy jest nie do przyjęcia. Warto jednak podkreślić, że w opisywanych warunkach społeczno-ekonomicznych praca dzieci była powszechnie akceptowana przez społeczeństwo. Doświadczenia niemieckie tamtych lat pokazały, że wprowadzono ograniczono żebractwo, a liczba ubogich i moralnie zaniedbanych znacząco spadła, to jednak nie wyeliminowano niekorzystnego proceduru demoralizacji dzieci przez starszych (w tym przestępców) przy zatrudnianiu ich do wspólnych zajęć<sup>20</sup>. Ten uboczny skutek wychowania przez pracę rzuca widoczny cień na funkcjonowanie opisywanych instytucji, utrudniając ich jednoznaczną ocenę.

---

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 36. Problem wzajemnej demoralizacji więźniów (również w przypadku nieletnich) był dostrzegany również w Przytułku św. Michała w Rzymie, instytucji powstałej w 1704 r. z inicjatywy papieża Klemensa XI. Placówka skupiała 200 młodocianych przestępców i 500 starców obojga płci. Osoby zdolne do pracy były uczone rzemiosła i pracowały wspólnie w ciągu dnia, a na noc były umieszczane w osobnych celach. Warunki socjalne były bardzo skromne (np. postne żywienie), a dyscyplina surowa. Podczas pracy obowiązywał bezwzględny zakaz porozumiewania się, jednak nie uchroniło to przed niewłaściwym oddziaływaniem jednostek bardziej wykończonych na kolegów zdrowych moralnie, zob. E.J. Dukaczewski, *op. cit.*, s. 34; M. Kalinowski, J. Pełka, *op. cit.*, s. 38.

## Wychowanie przez pracę w historycznych systemach resocjalizacji

W materiałach źródłowych poświęconych myśli i praktyce oddziaływań korekcyjnych na nieletnich i dorosłych naruszających standardy moralno-prawne wyróżnia się cztery systemy resocjalizacji: system celkowy, system progresywny, system rodzinny oraz system republik i wiosek dziecięcych. W ramach każdego z tych systemów zorganizowano w wielu krajach szereg placówek, w których wykonywanie pracy przez osoby w nich umieszczane wydaje się kluczowym zabiegiem resocjalizującym. W odniesieniu do dorosłych przestępców warto skupić się przede wszystkim na dwóch pierwszych systemach<sup>21</sup>.

Rozpropagowanie systemu celkowego (XVII–XX w.) jest zasługą angielskiego penitencjarysty i działacza społecznego Johna Howarda, który, odwiedzając więzienia europejskie, zwrócił uwagę na ich demoralizującą funkcję. Wśród kilku ważnych wniosków odnoszących się do proponowanej reformy ówczesnego więziennictwa (zawartych w znanym dziele *O stanie więzień*) umieścił postulat dotyczący konieczności wykonywania przez osoby skazane na karę pozbawienia wolności pracy społecznie użytecznej. Warto podkreślić, iż nie chodziło mu o jakiekolwiek czynności wykonywane przez więźniów (o pracę bezcelową), a o zajęcia mające wyraźnie określone cele społeczne, przynoszące satysfakcję z wytwarzania przedmiotów użytecznych dla innych. W takim ujęciu praca skazanych zyskiwała wymiar humanitarny. Inny znany reformator prawodawstwa, działający w USA Wiliam Penn, w swojej ogłoszonej w 1682 r. tzw. Karcie Penna postulował między innymi zamianę kar cielesnych i więzienia na ciężką pracę oraz przekształcenie więzień na domy pracy, w których byłaby prowadzona obowiązkowa nauka zawodu. Owe dokumenty przyczyniły się w dużej mierze do ukształtowania dwóch odmian systemu celkowego, zwłaszcza na terenie Stanów Zjednoczonych. Pierwsza z nich – pensylwańska (lub filadelfijska – od pierwszego więzienia w Cherry Hill koło Filadelfii, zbudowanego w 1790 r. i Wschodniego Więzienia Stanowego w Filadelfii) polegała na całkowitej izolacji więźniów zarówno w dzień, jak i w nocy. Obowiązująca doktryna religijna, utożsamiająca przestępstwo z grzechem, a karę z pokutą, nakazywała modlitwę i pracę. Skazani mieli prawo do godzinnego samotnego spaceru w ciągu doby, a wszystkie czynności wykonywali w pojedynczych celach. Osoby skazane za najcięższe przestępstwa nie miały prawa do pracy. Pozostali pracowali, wykonując nudne i monotonne czynności<sup>22</sup>. Niestety, brak kontaktów społecznych i monotonia co-

---

<sup>21</sup> System celkowy uznaje się za historyczny, ponieważ nie przetrwał próby czasu. Natomiast system progresywny obowiązuje do dziś i jest wykorzystywany zarówno w odniesieniu do dorosłych przestępców odbywających karę pozbawienia wolności (na zasadzie tzw. wolnej progresji), jak i wobec nieletnich przebywających w placówkach resocjalizacyjnych.

<sup>22</sup> Jak podają źródła, pierwszym rodzajem wyrobów rękodzielniczych wprowadzonych do amerykańskich zakładów penitencjarnych był wyrób trzewików i butów. Więźniowie otrzymywali instruktaż od szewca, który był skazany na dożywotnie pozbawienie wolności; zob. D. Raś, *Uwagi o więzieniach, zapobieganiu występkom i wychowaniu młodzieży. Wybór tekstów z XVI–XX wieku*, OW Impuls, Kraków 2011, s. 56.

dzienności powodowała najczęściej przedwczesną śmierć (również samobójczą) skazanych lub przynajmniej poważne zaburzenia psychiczne. Dlatego trzy dekadę od powstania pierwszej instytucji tego typu zrezygnowano z całkowitego osamotnienia więźniów, przekształcając obowiązujący system w odmianę auburnską (od miasta Auburn). Wprowadzono w niej zasadę izolacji nocnej i wspólnej pracy w ciągu dnia, przy absolutnym zakazie prowadzenia rozmów<sup>23</sup>. Obok koniecznych czynności porządkowo-organizacyjnych związanych z funkcjonowaniem zakładów, więźniowie wykonywali ciężkie prace publiczne na świeżym powietrzu, związane z budową dróg, wycinką lasów, regulacją kanałów wodnych itp. W ten sposób stopniowo kształtowały się stosunki społeczne osób skazanych, w tym społeczny charakter pracy wykonywanej wspólnie z innymi. System ten był rozpropagowany w wielu krajach (również na terenie Polski) i obowiązywał aż do XX w.

Krytyka systemu celkowego, która dała o sobie znać dzięki wystąpieniom francuskiego penitencjarysty Charlesa Lucasa na Międzynarodowych Kongresach Penitencjarnych we Frankfurcie i w Brukseli (1846–1847)<sup>24</sup>, doprowadziła do ukształtowania się progresywizmu w podejściu do wykonywania kary pozbawienia wolności. Istotą systemu progresywnego było dążenie do jeszcze większego niż w odmianie auburnskiej uspołecznienia więźniów poprzez segregację i klasyfikację skazanych oraz fazowość odbywania kary, polegającą na stopniowym łagodzeniu reżimu, w zależności od postępów w ich resocjalizacji. Modelowa koncepcja wykonywania kary, opracowana przez Irlandczyka Waltera Croftona, zakładała trzy fazy. Pierwsza w początkowym okresie przypominała filadelfijską odmianę systemu celkowego. Skazani wykonywali nudną, męczącą pracę w swoich celach i byli pozbawieni kontaktów społecznych. Kiedy zachowywali się nienagannie, otrzymywali ciekawszą pracę, lepsze wyżywienie i mogli kontaktować się z innymi osadzonymi podczas zajęć, nauki i nabożeństw. W drugiej fazie (trwającej ok. połowy kary) więźniowie wykonywali ciężkie prace publiczne na otwartej przestrzeni, a noce spędzali w oddzielnych boksach. System oparty był na założeniu, że zarówno pobyt, jak i praca fizyczna w więzieniu nie powinny znacząco odbiegać od warunków, w jakich przebywają wolni obywatele. Ponieważ wierzono w zbawienny wpływ pracy blisko natury, więźniów zatrudniano najczęściej w koloniach rolniczych. Trzecia faza wiązała się z rozluźnionym reżimem, lepszym wyżywieniem i znacznie wyższym wynagrodzeniem. Uczciwa praca i nienaganne zachowanie mogły przyczynić się

<sup>23</sup> E.J. Dukaczewski, *op. cit.*, s. 35–38. Skazani wykonywali prace kowalskie (np. wyrób gwoździ), stolarskie, tkackie, bednarskie, krawieckie w specjalnie wybudowanych na terenie zakładu warsztatach. Każdym rodzajem tych prac kierował zazwyczaj jeden z więźniów, posiadający najlepsze kwalifikacje oraz odznaczający się inteligencją i dobrym zachowaniem; D. Raś, *op. cit.*, s. 56–57.

<sup>24</sup> Podczas obrad Kongresu zaakcentowano „wartości poprawcze tkwiące w pracy, która mogła być ulgą dla skazanego w monotonii więzienia, oraz mogła przynosić korzyści społeczne”; *idem*, *O poprawie winowajców w więzieniach i zakładach dla nieletnich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, s. 25.

do skrócenia kolejnych faz, a najpilniejsi skazani mogli liczyć na warunkowe przedterminowe zwolnienie<sup>25</sup>.

System progresywny miał wiele modyfikacji i zyskał powszechne uznanie. Do chwili obecnej jest realizowany w różnych instytucjach resocjalizacyjnych. W Polsce stosuje się go zarówno w odniesieniu do nieletnich umieszczanych w zakładach poprawczych, jak i wobec dorosłych odbywających karę pozbawienia wolności, zgodnie z zasadą tzw. wolnej progresji.

## Sytuacja polskiego więziennictwa przed II wojną światową

Analizując zagadnienie pracy w odniesieniu do osób pozbawionych wolności, trudno nie wspomnieć o działalności Towarzystwa Opieki nad Więźniami „Patronat”, powstałego w 1905 r.<sup>26</sup> Organizacja została utworzona w okresie katastrofalnego stanu polskiego więziennictwa. Zakłady karne pierwszego ćwierćwiecza XX w. (zwłaszcza po I wojnie światowej) były ogromnie przeludnione, panowały w nich bardzo złe warunki sanitarne, skazani byli niedożywieni i poddawani okrutnemu traktowaniu ze strony administracji (bito w pięty, rażono prądem, wlewano wodę do nosa). Przykładowo: w okresie międzywojennym na terenie Małopolski więźniowie odbywali karę bezczynnie – nie mieli pracy ani dostępu do książek, a osoby nieletnie były pozbawione edukacji. Mimo iż regulaminy więzienne uwzględniały zatrudnianie skazanych i umożliwienie im zarobkowania, administracja postrzegała dostarczenie osadzonemu pracy za akt szczególnej łaski. Osoby wizytujące ówczesne zakłady karne podkreślały, że praca wykonywana w więzieniach nie jest traktowana jako środek wychowawczy<sup>27</sup>, stanowiąc jedynie źródło samowystarczalności tych instytucji. Dodatkowo powojenny kryzys gospodarczy powodował, że więźniowie opuszczający zakłady karne mieli ogromne problemy z zatrudnieniem. Wszystko to stanowiło poważne wyzwanie dla Towarzystwa „Patronat”, które za jeden z priorytetów stawiało sobie przygotowanie do pracy zawodowej osób opuszczających jednostki penitencjarne i zakłady dla nieletnich. W programie tej organizacji (m.in. obok wsparcia prawnego i materialnego) znajdowały się zapisy dotyczące działań mających na celu ułatwianie podopiecznym zdobycie pracy zarobkowej, np. poprzez organizowanie kursów specjalistycznych, umieszczanie w domach pracy czy zakładanie biur pośrednictwa pracy. Stopniowo zakres celów „Patronatu” ulegał rozszerzaniu, a podejmowana działalność sprzyjała wszelkim inicjatywom profilaktycznym,

<sup>25</sup> E.J. Dukaczewski, *op. cit.*, s. 38–39; D. Raś, *op. cit.*, s. 27.

<sup>26</sup> D. Raś, *op. cit.*, s. 171.

<sup>27</sup> Zatrudnienie więźniów jako środek poprawczy proponował Zygmunt Bugajski (1887–1940) – naczelnik więzienia mokotowskiego, naczelnik Wydziału Penitencjarnego Departamentu Więziennego Ministerstwa Sprawiedliwości, docent Wolnej Wszechnicy Polskiej. Jego zdaniem zorganizowana praca ma wartość społeczną i terapeutyczną. Proponował odpłatną, celową pracę produkcyjną więźniów na wolności w tzw. ruchomych koloniach pracy, stanowiących etap przejściowy między zakładem a wolnością, *ibidem*, s. 193–195.

zmierzającym do ograniczania niekorzystnych zjawisk społecznych i przestępczości<sup>28</sup>. Organizacja działa z powodzeniem do chwili obecnej, napotykać jednak szereg problemów związanych z ciągłymi przeobrażeniami na rynku pracy, licznymi barierami legislacyjnymi i mentalnymi, istotnie utrudniającymi osadzonemu i byłym skazanemu możliwości legalnego zarobkowania.

### **Współczesne spojrzenie na pracę osób pozbawionych wolności (ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Polsce)**

Trudne czasy wojenne przywołują wiele jednoznacznie negatywnych skojarzeń, wśród których – zwłaszcza w kontekście analizowanej problematyki – trudno jest pominąć te, odnoszące się do funkcjonowania osób przymusowo umieszczanych w obozach pracy (w tym więźniów politycznych)<sup>29</sup>. Wątek ten stał się motywem wielu popularnych opracowań, wśród których na szczególną uwagę zasługuje autobiograficzna powieść Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pt. *Inny świat*. Autor opisuje w niej własne doświadczenia z pobytu w obozie pracy w Jarcewie, będącym centrum ogromnego kargopolskiego ośrodka przemysłu drzewnego. Umieszczani tam więźniowie byli traktowani jak najtańsza siła robocza i zmuszani do niewolniczego wysiłku, którego efektem miało być wypracowanie ponad 100% normy. Ciała robotników postrzegano jako towar, który ma przynieść konkretne korzyści materialne. Świadczyły o tym wstępne badania lekarskie (które polegały m.in. na dotykaniu bicepsów i ramion nowo przybyłych osób) przypominające sceny z handlu niewolnikami. Obozy były pomyślane jako specyficzne fabryki, w których zatrudniano brygady ze ściśle określonymi, przypisanymi im normami produkcyjnymi, systematycznie zawyżanymi. Najlepiej pracujący (tzw. stachanowcy) otrzymywali lepsze wyżywienie, ale tylko do czasu wypracowania narzuconej normy. W przeciwnym przypadku racje żywnościowe były drastycznie ograniczane, co przyczyniało się do szybkiego wyniszczenia organizmu, otępienia i załamania psychicznego. Pracowano kilkanaście godzin dziennie (często przy czterdziestostopniowym mrozie i w nieodpowiednim do takich warunków ubraniu) przy wyrębie lasu, w tartaku, przy budowie dróg, w stacji pomp, w elektrowni, w kuchni i przy wyładowywaniu żywności, pod nadzorem konwojentów, którzy w każdej chwili mogli użyć broni wobec osób niesubordynowanych. Człowiek z założenia miał być pozbawiony godności i traktowany jako narzędzie wytwórcze, a jego wartość mierzona była tylko wydajnością, tzw. produktywnością. Praca, będąca głównym celem i treścią obozowego życia (ponieważ umożliwiała przetrwanie najsilniejszym), stawiała się równocześnie okrutnym

---

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 165–180.

<sup>29</sup> Przywołane zagadnienie jest bardzo obszerne i wymagałoby odrębnego spojrzenia. W niniejszym opracowaniu – z uwagi na ograniczone ramy – skupiono się jedynie na wątku związanym z pracą więźniów w obozach rosyjskich, świadomie pomijając problem funkcjonowania nazistowskich obozów koncentracyjnych, które tworzone były w innym celu.

mechanizmem zbrodni i terroru<sup>30</sup>. I tak, biorąc pod uwagę dotychczasowe rozważania (zwłaszcza te odnoszące się do traktowania pracy ludzkiej w czasach starożytnych), można odnieść wrażenie, że historia zatoczyła ogromne koło: od niewolnictwa, w którym człowiek był towarem, poprzez różne formy wyzysku skazanych, ale z elementami coraz bardziej dostrzegalnego postępowania humanitarnego, nadającego odpowiednią rangę pracy i przywracającego godność podmiotowi ją wykonującemu – aż do współczesnych form zniewolenia osób pozbawionych wolności.

Po zakończeniu II wojny światowej zakłady karne miały charakter polityczny i stały się instrumentem systematycznej walki realizowanej z przeciwnikami wprowadzonego nowego ustroju<sup>31</sup>. Społeczność osadzonych była bardzo zróżnicowana – obok przestępców kryminalnych i politycznych „wrogów systemu”, w więzieniach przebywali też niemieccy jeńcy wojenni i funkcjonariusze aparatu hitlerowskiego. Jednak niezależnie od obiektywnych trudności związanych z odbudową zakładów, kompletowaniem kadry, segregacją i racjonalnym rozmieszczeniem więźniów, za sprawę priorytetową uznano szkolenie zawodowe osadzonych i ich zatrudnienie. Było to spowodowane naturalną koniecznością odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych. W tym celu zorganizowano zatrudnienie zewnętrzne, poza murami zakładów karnych. W latach pięćdziesiątych powołano specjalne przedsiębiorstwa produkcyjne i rolne, jak również ośrodki pracy przy kopalniach, w których stałe zajęcie otrzymały tysiące więźniów. Ich praca była bardzo nisko opłacana, co świadczy o typowo eksploatorskim charakterze ówczesnej polityki zatrudnienia. Warto w tym miejscu dodać, że praca była obowiązkowa, a skazani wykonywali też szereg czynności, za które nie otrzymywali wynagrodzenia<sup>32</sup>. Co ciekawe, w obowiązującym repertuarze więziennych kar dyscyplinarnych znajdowało się pozbawienie pracy zarobkowej na czas do dwóch tygodni i zmniejszenie porcji żywnościowej za bezzasadne uchylanie się od pracy<sup>33</sup>. Jednak – jak podkreśla Henryk Machel, próbując ocenić powojenną myśl i praktykę penitencjarną – „Już samo zatrudnienie więźniów służyło wypełnieniu wolnego czasu [...] i pomagało wobec niektórych z nich realizować cele wychowawcze”<sup>34</sup>.

Jesienią 1956 r. zwierzchnictwo polskiego więziennictwa zostało przekazane Ministerstwu Sprawiedliwości<sup>35</sup>. Henryk Machel, charakteryzując ten okres, zauważa, że: „[...] wśród ścierających się poglądów na temat koncep-

<sup>30</sup> G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Fenomenologia cierpienia*, [w:] S. Stabro, *Lektury polonistyczne. Literatura współczesna*, t. 1, TAIWPN Universitas, Kraków 1997.

<sup>31</sup> H. Machel, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski*, OW Impuls, Kraków 2006, s. 37–38.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 39–40.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>35</sup> Wcześniej nadzór nad zakładami karnymi sprawowały kolejno Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (Departament więziennictwa i obozów) i od grudnia 1954 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

cji wykonywania kary pozbawienia wolności zwyciężyła tendencja humanitarna. Nastąpił widoczny rozwój ośrodków pracy więźniów, a więc zakładów mniej dolegliwych, nastawionych na pełne zewnętrzne zatrudnienie skazanych. Zdecydowanie zwiększyło się zatrudnienie więźniów, szczególnie zewnętrzne. Można zauważyć wyraźną tendencję do oddziaływania na więźniów przez pracę [...]”<sup>36</sup>. Autor dodaje, że w tamtych latach nie wyobrażano sobie sytuacji, w której więźniowie nie pracowaliby. Świadczą o tym statystyki: pod koniec lat pięćdziesiątych zatrudnienie osadzonych w zakładach karnych wynosiło blisko 70%. Jednak po kilku latach, ze względu na wysokie koszty, problemy organizacyjne i niestabilność tej grupy zawodowej, ta pozytywna koniunktura wyraźnie zmalała. W odpowiedzi na tę sytuację wprowadzono wtedy kilka rozwiązań. Jednym z nich był system bezdзорowego zatrudnienia. Skazani sami wychodzili do pracy i wykonywali ją bez asysty funkcjonariusza więziennego. Wymagało to jednak starannej selekcji i odpowiedniego przygotowania tej grupy osób przez personel wychowawczy zakładów, co w tamtym okresie było dużym wyzwaniem, zważywszy na braki kadrowe. Do innych rozwiązań można zaliczyć tworzenie przywieziennych przedsiębiorstw produkcyjnych i rozwój różnych form pracy nakładczej, co wiązało się z intensyfikacją różnorodnych szkoleń zawodowych. Uwzględniając zarówno potrzeby więziennictwa, jak i zainteresowania osób skazanych proponowano kursy kucharzy, piekarzy, palaczy c.o., krawców, szewców, introligatorów, stolarzy, tapicerów, spawaczy – dla mężczyzn, natomiast kobietom oferowano szkolenia w zakresie kreślarstwa, hafciarstwa i firankarstwa, krawiectwa, kuśnierstwa, cerowania artystycznego, fryzjerstwa, dziewiarstwa itp. W niektórych zakładach funkcjonowały szkoły zawodowe z warsztatami, gdzie od razu można było odbyć praktykę. Uzyskanie kwalifikacji zawodowych i wykonywanie odpłatnej pracy poprawiało sytuację materialną osadzonych nie tylko podczas odbywania kary (np. pomagało niektórym z nich w spłacie zaległości alimentacyjnych), ale również znacznie ułatwiała otrzymanie zatrudnienia zgodnego ze zdobytymi fachowymi umiejętnościami po opuszczeniu zakładu<sup>37</sup>. Można więc przyjąć, że kierunek przyjętej w tym zakresie polityki był pożądany.

Po polityczno-gospodarczym przełomie, który dokonał się w 1989 r., rzeczywistość penitencjarna w wielu obszarach uległa znaczącej zmianie, widocznej również w sferze zatrudnienia skazanych. Przede wszystkim praca osób odbywających karę pozbawienia wolności przestała być obowiązkowa, co bezpośrednio przełożyło się na fakt, iż przestała być również narzędziem resocjalizacji. Przeobrażenia na wolnościowym rynku pracy (i wraz nimi pojawiające się zjawisko bezrobocia) powodowały stopniowy spadek zatrudnienia

---

<sup>36</sup> H. Machel, *op. cit.*, s. 60–61.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 62–63; 72–73.

więźniów, a osoby opuszczające zakłady karne miały coraz większe trudności ze znalezieniem posady<sup>38</sup>.

Podczas gdy w innych dziedzinach życia transformacja ustrojowa przyniosła wiele korzyści, tak w przypadku obiektywnej sytuacji osób pozbawionych wolności (zwłaszcza w zetknięciu z twardymi regułami obowiązującymi na współczesnym rynku pracy) zmieniła się ona na zdecydowanie gorszą. Co więcej, dokonujące się na tej płaszczyźnie przeobrażenia wygenerowały szereg niekorzystnych zjawisk obserwowanych w populacji osadzonych w zakładach karnych. Z badań Henryka Machela (przeprowadzonych w kilku instytucjach penitencjarnych i koncentrujących się na podgrupie młodocianych) wynika, że bezrobocie (szczególnie długotrwałe) wpływa na demoralizację i przestępczość osadzonych, powoduje poczucie ich porażki życiowej, obniża samoocenę, potęguje przekonanie o niesprawiedliwości społecznej, wzmacnia zjawisko wyuczonej bezradności i marginalizacji, a praca jako cel oraz sposób na życie traci u nich na wartości<sup>39</sup>. Autor zwrócił uwagę między innymi na fakt, że nierówny dostęp do możliwości wykonywania pracy w patologiczny sposób wzmacnia pozycję jednostek zatrudnionych w stosunku do pozostałych w nieformalnej strukturze podkulturowej, której współczesne oblicze wiąże się przede wszystkim z kultem posiadania. Ten problem zauważył również Jacek Koziół, podkreślając, że pozycja skazanego w więzieniu to wypadkowa specyficznie rozumianej sławy (złej), potencjału intelektualnego i stanu posiadania związanego z zatrudnieniem, ponieważ wszystko to stwarza szereg możliwości oddziaływania na innych, manipulacji przy oferowaniu pewnych dóbr cenionych nieco inaczej za murami zakładu niż na wolności (pieniędzy, kawy, herbaty, papierosów), nie wykluczając czerpania korzyści materialnych i dopuszczania się różnych brutalnych form eksploatacji za niespłacone długi (np. wykorzystywania seksualnego)<sup>40</sup>.

Z kolei Andrzej Bałandynowicz, recenzując stan dzisiejszego więzienictwa w kontekście zatrudnienia skazanych, posługuje się mocnym pojęciem współczesnego niewolnictwa (co stanowi wymowną analogię do wcześniejszych fragmentów niniejszego opracowania), dając konkretne przykłady świadczące

---

<sup>38</sup> Nowe przepisy stanowią, że świadczenie pracy będzie udzielane skazanemu w miarę możliwości zakładu, a zapewni się ją przede wszystkim osobom zobowiązanym do świadczeń alimentacyjnych, mającym trudną sytuację materialną lub rodzinną; *ibidem*, s. 109; 126–127.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 141. Na syndrom wyuczonej bezradności w kontekście procesu readaptacji społecznej skazanych zwrócił też uwagę Tadeusz Sakowicz. Zdaniem autora jest to zjawisko powszechnie występujące. W swoich badaniach dotyczących systemów normatywnych osób uwięzionych poruszał między innymi kwestię deklarowanej przez osoby odbywające karę pozbawienia wolności umiejętności życia z własnej pracy. Okazało się, że tylko 41,1% badanych wskazało, że posiada taką umiejętność (choć często jeszcze w praktyce jej nie sprawdziła), natomiast 31% odpowiedziało, że takiej umiejętności nie ma. Duża grupa osób badanych nie potrafiła jednoznacznie wypowiedzieć się na ten temat; zob. T. Sakowicz, *Systemy normatywne w świadomości osób uwięzionych. Studium socjopedagogiczne*, OW Impuls, Kraków 2013, s. 202.

<sup>40</sup> J. Koziół, *Zorganizowana przestępczość a podkultura więzienna na przykładzie Aresztu Śledczego w Łodzi*, [w:] *Wina – kara – nadzieja – przemiana. Materiały I Krajowego Sympozjum Penitencjarnego Kalisz 25–27 września 1996*, red. J. Szałański, Wydawnictwo UŁ, CZSW, COSSW, Łódź–Warszawa–Kalisz 1998, s. 470; H. Machel, *op. cit.*, s. 140.



o zorganizowanym wyzysku państwa wobec analizowanej grupy osadzonych<sup>41</sup>. Przedstawiając wyliczenia, autor pokazuje na przykład, że zatrudniony więzień pracujący na pół etatu (82 godziny miesięcznie) otrzymuje tylko 34,38 zł, a pieniądze przekazywane przez rodzinę również nie trafiają do niego w pełnej kwocie, podlegając rozdzieleniu (część przeznaczana jest na fundusz walki z przestępczością). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że ceny za różne produkty w więziennej kantine są zazwyczaj wyższe o 10–30% niż na wolności (z wyjątkiem papierosów i znaczków pocztowych), a osadzony musi kupować np. przybory toaletowe, nie wspominając już o obowiązkowych opłatach za rozpatrywanie różnych wniosków (np. o przedterminowe zwolnienie – 45 zł, o przerwę w odbywaniu kary – 60 zł). Trudno nie zauważyć, że nawet zatrudnionej osobie wynagrodzenie miesięczne nie wystarcza na zaspokojenie podstawowych potrzeb, a skazani niepracujący są zdani na pomoc rodziny lub wsparcie z państwowego budżetu. Taka sytuacja w oczywisty sposób rzutuje na postawy osób pozbawionych wolności wobec pracy. Zwłaszcza recydywiści nie dostrzegają potrzeby utrzymywania stałego zatrudnienia, zarówno podczas odbywania kary, jak i po opuszczeniu zakładu. Nie postrzegają oni zazwyczaj pracy w kategoriach obowiązku, skupiając się raczej na działaniach dających szybkie dochody materialne. Z badań wynika, że absolutna większość z nich odrzuca pozytywny wariant funkcjonowania w rolach pracowniczych, przejawiając ambiwalentny (39,7%) lub negatywny (56,8%) stosunek do pracy<sup>42</sup>.

Jednak niezależnie od niekorzystnego stanu współczesnej polskiej penitencjarystyki w zakładach karnych podejmowane są interesujące próby wdrażania projektów resocjalizacyjnych, wśród których znajdują się również programy aktywizacji zawodowej skazanych<sup>43</sup>. Wiele instytucji penitencjarnych nawiązuje ponadto stałą współpracę z samorządem lokalnym, proponując wykonywanie przez skazanych różnych czynności (zarówno odpłatnie, jak i charytatywnie) na rzecz szkół, cmentarzy, sądów, policji, ośrodków pomocy społecznej, klubów sportowych itp.<sup>44</sup> Mimo niesprzyjającej koniunktury, świadomość wartości pracy

<sup>41</sup> A. Bałandynowicz, *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*, LEX a Wolters Kluwer business Warszawa 2011, s. 143–144.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 195–197.

<sup>43</sup> Jednym z nich jest np. „Program edukacyjny aktywizacja zawodowa w ramach Klubu Pracy Skazanych”, realizowany w Zakładzie Karnym we Włocławku. Jego celem jest „[...]wzbudzenie motywacji do czynnego poszukiwania pracy, wykreowanie umiejętności jej zdobycia i utrzymania oraz traktowania jej jako zasadniczego źródła utrzymania siebie i rodziny.[...] Jest adresowany do dorosłych i młodocianych mężczyzn, skazanych po raz pierwszy, z pozostałością kary od 6 do 9 miesięcy, którzy przed aresztowaniem pozostawali bez pracy, oraz do tych, którzy napotykali trudności w jej zdobyciu [...]”; H. Machel, *op. cit.*, s. 241. Inne programy tego rodzaju scharakteryzowane są obszernie w publikacjach naukowych, m. in. w pracy pod red. Moniki Marczak. Poza programami aktywizacji zawodowej, na szczególną uwagę – w kontekście omawianej problematyki – zasługują również projekty wzmacniające role społeczne poprzez pracę z osobami niepełnosprawnymi oraz opiekę nad zwierzętami i pielęgnację roślin; zob. *Resocjalizacyjne programy penitencjarne realizowane przez służbę więzienną w Polsce*, red. M. Marczak, OW Impuls, Kraków 2009.

<sup>44</sup> Za przykład może posłużyć struktura zatrudnienia w Oddziale Zewnętrznym Aresztu Śledczego w Radomiu; D. Wosik-Kawala, T. Grabowski, *Działalność resocjalizacyjna Oddziału Zewnętrznego Aresztu*

jako narzędzia resocjalizacji i wiara pracowników penitencjarnych w dobroczynny jej wpływ, przynajmniej na niektórych osadzonych, jest wciąż aktualna.

## Podsumowanie

Znaczenie pracy osób pozbawionych wolności jest niewątpliwie bardzo zróżnicowane i wielowymiarowe. Z perspektywy państwa na przykład, zatrudnienie osadzonych wypełnia ważną ekonomiczną funkcję, przyczyniając się do wytwarzania i pomnażania produktu krajowego brutto stosunkowo niewielkim kosztem (niezależnie od konieczności utrzymania więźnia). Z punktu widzenia osadzonych ocena zatrudnienia oraz stosunek do wykonywanej podczas odbywania kary pracy jest sprawą zindywidualizowaną i stanowi wypadkową aktualnej sytuacji każdego osadzonego, określonej działaniem splotu wielu czynników (cech osobowości, długości odbywania kary, stanu rodzinnego, sytuacji finansowej itp.). Z pewnością osoby skazane na długoletnie więzienie, z nieustabilizowaną sytuacją rodzinną, nieobciążone finansowo zaległościami z tytułu grzywien czy alimentów będą prezentowały inne, bardziej punitywne nastawienie do pracy niż osadzeni na kary krótkoterminowe, mający na utrzymaniu rodzinę, dla których zatrudnienie służy zaspokojeniu potrzeb, czyli wiąże się z funkcją dochodową i jest traktowane instrumentalnie. Niewątpliwie skrajnie różne podejście do pracy mają z jednej strony osoby zgłaszające się dobrowolnie do programów resocjalizacyjnych opartych na wolontariacie w hospicjach lub domach pomocy społecznej (jednostki z nastawieniem autotelicznym), a z drugiej – osadzeni uwikłani w struktury podkulturowe, nigdy wcześniej niepracujący, manifestujący postawy jawnej pogardy dla uczciwego zarobkowania. Resocjalizacyjna wartość pracy jest więc porównywalna z efektywnością innych sposobów oddziaływania na osadzonych, która jest uwarunkowana wieloczynnikowo i nie poddaje się prostym, jednoznacznym ocenom.